

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI ROLNICTWA

I ROZWOJU WSI

(NR 156)

z dnia 25 marca 2026 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 156)

25 marca 2026 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Piotra Głowskiego (KO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat bezpieczeństwa biologicznego państwa w obszarze rolnictwa – zapobieganie i zwalczanie zagrożeń o charakterze bioterrorystycznym.

W posiedzeniu udział wzięli: **Małgorzata Gromadzka** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Andrzej Borusiewicz** zastępca prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Agnieszka Borkowska** specjalista w Biurze Bezpieczeństwa Żywności Pochodzenia Zwierzęcego Głównego Inspektoratu Weterynarii, **Witold Katner** rzecznik prasowy Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, **Zdzisław Łuba** członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej, **Grzegorz Anczewski** doradca Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Marek Duszyński** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona”, **Mirosław Dackiewicz** przewodniczący Komisji Rewizyjnej Polskiej Federacji Rolnej, **Dorota Grabarczyk** analityk rynku mleka Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka, **Karol Rytel** i **Tomasz Jurzyk** przedstawiciele Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Orka” oraz **Marek Wigier** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Michał Kościński**, **Dariusz Myrcha**, **Anna Rajewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dzień dobry państwu.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Witam państwa posłów. Witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z sekretarzem stanu panią Małgorzatą Gromadzką na czele. Dzień dobry. Witam przedstawicieli Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa z zastępcą prezesa panem Andrzejem Borusiewiczem na czele. Dzień dobry panu. Witam również przedstawicieli pozostałych organizacji i wszystkich przybyłych gości.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Porządek dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje rozpatrzenie informacji na temat bezpieczeństwa biologicznego państwa w obszarze rolnictwa – zapobieganie i zwalczanie zagrożeń o charakterze bioterrorystycznym. O zabranie głosu i przedstawienie informacji proszę panią minister Małgorzatę Gromadzką. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Małgorzata Gromadzka:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, zagrożenia o charakterze bioterrorystycznym mogą pojawić się w związku z działaniem niepożądanym i niewskazanym, jeżeli chodzi o zagrożenie ze strony kogoś, kto chce rozprzestrzenić bardzo niebezpieczny wirus czy bakterię, która może szkodzić życiu i zdrowiu nie tylko ludzkiemu, ale również zwierząt gospodarskich, a także naszej żywności. Zagrożenia o charakterze bioterrorystycznym w obszarze rolnictwa obejmują w szczególności działania celowe, tak jak powiedziałam wcześniej. Ważna jest też definicja: wprowadzanie lub rozprzestrzenianie czynników biologicznych wywołujących choroby zwierząt lub roślin, a także skażenia pasz lub żywności. Działania takie mogą prowadzić do poważnych strat gospodarczych, zakłócenia funkcjonowania łańcucha dostaw żywności oraz zagrożenia dla zdrowia publicznego.

W związku z powyższym Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi podejmuje działania ukierunkowane na minimalizację ryzyka. Są one wykonywane codziennie przez nasze służby fitosanitarne na przejściach granicznych i towarowych, ale nie tylko, bo również są kontrolowane partie żywności, które wpływają do naszego kraju poprzez granicę wewnątrzwspólnotową. Takie badania realizowane są również na sygnał konsumenta czy na sygnał strony zainteresowanej.

Mamy procedury reagowania kryzysowego, współpracy z właściwymi służbami oraz podniesienia poziomu bioasekuracji, która również jest ważna.

Jeżeli mówimy o zagrożeniu na przykład ze strony wirusa pryszczycy czy ASF, potrzebna jest tu wzmocniona bioasekuracja, czyli przeciwdziałanie ewentualnym zagrożeniom, które mogą do nas przychodzić z innych krajów świata. Do Głównego Inspektoratu Weterynarii wpłynęła informacja dotycząca zagrożenia ogniskiem pryszczycy w Grecji. Te informacje są gromadzone przez nasze służby, ale równocześnie są podejmowane określone prawem działania. Trzeba powiedzieć, że służby reagują szybko i sprawnie. Nie jest tak, że każda informacja jest bagatelizowana. Tak jak wspominałam wcześniej, wszystkie te informacje są analizowane i są wprowadzane zaradcze procedury i działania.

Resort rolnictwa ponadto jest jednym z uczestników Krajowego Systemu Wykrywania Skażeń i Alarmowania. Jest to system odpowiedzialny za koordynację przedsięwzięć z zakresu monitorowania, wykrywania i alarmowania o skażeniach chemicznych, biologicznych, radiologicznych, nuklearnych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz prowadzenia działań interwencyjnych w przypadku ich wystąpienia. Funkcjonuje na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 23 lutego 2024 r. w sprawie systemu wykrywania skażeń i powiadamiania o ich wystąpieniu oraz właściwości organów w tych sprawach. Nadzór nad jego funkcjonowaniem oraz koordynację prowadzi Ministerstwo Obrony Narodowej przy pomocy Centralnego Ośrodka Analizy Skażeń.

W skład KSWSiA wchodzi systemy wykrywania skażeń i alarmowania o skażeniu obejmujące system wykrywania skażeń sił zbrojnych, sieci i systemy nadzoru epidemiologicznego i kontroli chorób zakaźnych. Tak jak rozmawialiśmy, mamy służby fitosanitarne, instytucje. Jest to PIORiN, GIW, GIJHARS. Są to służby, które również monitorują i nadzorują. Jest również inspektor sanitarny, który również nadzoruje to, co wpływa do naszego kraju. Te organizacje podejmują określone prawem działania. Każda partia żywności, która wpływa do naszego kraju, jest weryfikowana, analizowana i podlega czynnościom sprawdzającym, jeżeli jest takie ryzyko. Korzysta się także z możliwości pobrania prób laboratoryjnych i sprawdzenia jakości żywności czy towaru, który do naszego kraju wpływa.

System stacji wczesnego wykrywania skażeń promieniotwórczych i placówek prowadzących pomiar skażeń promieniotwórczych nadzorowany jest przez wojewodów. Są też wojewódzkie systemy wykrywania i alarmowania oraz systemy wczesnego ostrzegania ludności. Jeżeli pojawia się jakieś skażenie, to nasze społeczeństwo jest o tym informowane. Funkcjonuje system nadzoru epizootycznego, fitosanitarnego nad bezpieczeństwem produktów, które przyjeżdżają do naszego kraju. Obejmuje również produkty pochodzenia zwierzęcego i pasze oraz nadzór nad produktami rolno-spożywczymi.

Organy i jednostki organizacyjne, które dokonują analizy skażeń i oceny sytuacji oraz opracowują i ogłaszają, wprowadzają działania interwencyjne, obejmują m.in. organy prowadzące w zakresie właściwości systemu obserwacji, pomiarów i analiz oraz dyrektorów urzędów morskich w zakresie swoich kompetencji. Ponadto raz w roku resort rolnictwa przekłada do Ministerstwa Spraw Zagranicznych raport w ramach środków budowy zaufania. Zgodnie z postanowieniami konwencji o zakazie broni biologicznej i toksycznej raport dotyczy nadzoru nad laboratoriami weterynaryjnymi i fitosanitarnymi zgodnie z wymogami konwencji.

Szanowni państwo dostali również materiały dotyczące najgroźniejszych patogenów zwierzęcych i roślinnych, które podlegają ścisłemu nadzorowi i działaniom zaradczym. Generalnie, jak państwo mogli usłyszeć, w ubiegłym roku było zagrożenie wirusem pryszczycy. Był powołany specjalny sztab kryzysowy, który miał na celu przeciwdziałać możliwości remisji tego wirusa na teren Polski. Na terenie Polski tego typu zagrożenie nie wystąpiło. Dodatkowo w Departamencie Bezpieczeństwa przeanalizowaliśmy informacje z poprzednich lat.

W poprzednich latach nie nastąpiło żadne działanie bioterrorystyczne na terenie Polski – przynajmniej takie informacje mamy ze wszystkich źródeł. Można powiedzieć, że nasz kraj jest bezpieczny, reaguje na różnego rodzaju zagrożenia bioterrorystyczne. Zresztą, tak jak wspominałam wcześniej, inspekcje reagują, gdy pojawi się komunikat czy ze strony Komisji Europejskiej, czy ze strony innych instytucji działających w Unii Europejskiej. Trzymamy rękę na pulsie i staramy się przeciwdziałać tym zjawiskom.

Zadowolające jest to, że do tej pory do takich sytuacji w Polsce, przynajmniej podczas ubiegłych pięciu lat, nie dochodziło. Istnieją upoważnione instytucje, tak jak KSWSiA, które mają

na celu monitorowanie wszelkiego rodzaju zagrożeń. Jeżeli takie zagrożenie oczywiście się pojawi, to z automatu są państwo informowani.

Na tę chwilę byłoby tyle. Jeżeli pojawią się pytania, oczywiście będziemy odpowiadać na bieżąco. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo, pani minister.

To jest ten moment.

Otwieram dyskusję państwa posłów. Pan poseł Rzepa zgłasza się jako pierwszy.

Poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, drodzy goście, bardzo dziękuję pani minister za tę informację. Pozwoli pani, że skieruję do pani podobne pytanie odnośnie do tych wszystkich służb nadzoru w kontekście inwestycji, które się dzisiaj dzieją w naszych portach, w kontekście umów, które podpisuje Komisja Europejska. Chodzi o przyszłość, jeżeli chodzi o towary, które być może będą do nas, oby nie, wpływały. Mam pytanie dotyczące laboratoriów.

Pani minister, proszę mnie wyprowadzić z błędu, jeżeli informacja, którą przekaże, jest błędna. Rozumiem, że wszystkie kontrole, które się odbywają, jeżeli chodzi o produkty, mają trzy poziomy badania. Na pewno dokumentacja często jest jedynym elementem, drugim jest organoleptyka, a chyba najbardziej pożądanym próby, które są wykonywane przez laboratoria. Czy we wszystkich województwach takowe laboratoria się znajdują i czy te laboratoria mają znamiona laboratoriów interdyscyplinarnych wszystkich służb, a niekoniecznie, że każda ze służb ma swoje? Czy pani minister byłaby w stanie odpowiedzieć na to pytanie? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Szrot.

Poseł Paweł Szrot (PiS):

Chciałem podziękować pani minister za tę informację i zadać jedno pytanie, właściwie nie tyle pani minister, co może panu przewodniczącemu.

Jestem weteranem zespołu ds. zwalczania ASF jeszcze z poprzedniego rządu. Różne informacje na tym zespole były rozpatrywane. Czy nie byłoby zasadne zorganizowanie posiedzenia naszej Komisji w odpowiednim trybie, pod odpowiednią klauzulą, żebyśmy mogli sobie podyskutować nieco szerzej na temat szeregu ważnych spraw, zamiast rozpatrywać tę ogólną mimo wszystko informację, którą pani minister przedstawiła? To są sprawy bardzo poważne i nie mówimy o rzeczach czysto teoretycznych, jeśli chodzi o zagrożenie bioterroryzmem, tylko można by było się pokusić o analizę tych wydarzeń, które już miały miejsce teraz i kilka lat temu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo.

Ze swojej strony od razu dodam, że przedstawię to na prezydium.

Pan poseł Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (Demokracja):

Panie przewodniczący, pani minister, Wysoka Komisjo, rozmawiamy o systemie nadzoru nad bezpieczeństwem żywności. Tych zagrożeń może czasy współczesne niosą więcej niż wcześniej, bo i łatwość przemieszczania chorób zarówno roślinnych, jak i zwierzęcych po świecie, realne zagrożenie wojną hybrydową, której istotnym elementem jest niszczenie żywności – to wszystko dzieje się na naszych oczach. Oprócz tego podpisywane są umowy o wolnym handlu otwierające rynek unijny na żywność z różnych regionów świata, wytwarzaną według całkiem innych standardów, jakie obowiązują w Europie.

To wszystko powinno nas skłaniać do działań na rzecz wzmocnienia systemu nadzoru nad bezpieczeństwem żywności. Podkreślam, nad bezpieczeństwem, nie nad jakością. Jakość to jest to, za co płacimy, natomiast żywność, każda, czy tania, czy droga, czy górna, czy dolna półka, jak to przyjęło się nazywać, ma być żywnością bezpieczną. Spełniają się niestety wszystkie nasze przewidywania związane z umową Mercosur. Dowiadujemy się co kilka dni o tym,

że w przesyłkach, które przychodzą z Ameryki, a będą tych przesyłek miliony, pojawiają się substancje niedozwolone w Europie. Niedawno był hormon wzrostu – estradiol. Ostatnio się dowiedzieliśmy o progesteronie, hormonie żeńskim, który nie powinien znajdować się w paszy czy w mięsie, które rozeszło się po Europie. Część trafiła również do Polski. Prawdopodobnie tych sytuacji będzie znacznie więcej.

Wszystkie mity o tym, że będą przestrzegali zasad wytwarzania żywności według reguł europejskich, czyli klauzule lustrzane (*mirror clauses*) nie będą obowiązywały. Nie będzie żadnego europejskiego systemu kontrolowania żywności, chociaż takie zapowiedzi ze strony Komisji były. Każdy kraj ma radzić sobie sam. To są informacje o bezradności Europy, które przekazał niedawno nam szanowany przeze mnie pan europoseł Krzysztof Hetman, zaproszony przez pana posła Rzepę na jedną z podkomisji.

Te wszystkie działania, które Parlament Europejski podejmował, właściwie spełzły na niczym. Ameryka Południowa nie zamierza stosować norm wytwarzania, które funkcjonują w Europie. Nadzór nad procedurami produkcji żywności w Ameryce Południowej jest powierzony firmom z Ameryki Południowej. Nadzór nad sektorem drobiarskim, największym na świecie, w Brazylii, decyzją Komisji Europejskiej będzie sprawowała jedna z instytucji brazylijskich. Ze względu na zagrożenia terrorystyczne, błędy w łańcuchu żywnościowym czy często złą i świadomie złą wolę możemy się z tym spotykać. Dlatego te służby, które za to odpowiadają, muszą być – i to jest obowiązek państwa – sprawne, odpowiednio wyposażone, odpowiednio liczebne, odpowiednio finansowane zarówno na poziomie pracowników, jak i doposażenia laboratoriów.

Podzielałam zdanie pana posła Rzepy. To należy uczynić. Oczywiście należy się zastanowić, jak wykorzystywać te służby, żeby nie koncentrowały się tylko na wielokrotnym kontrolowaniu rolników. Nie daj Boże mieć produkcję zwierzęcą w tej chwili, bo człowiek jest narażony na nieustające kontrole. Na dodatek zmieniliśmy parę miesięcy temu – ponoć taki był wymóg unijny – ustawę o zdrowiu zwierząt, która daje powiatowym lekarzom weterynarii niesamowite możliwości karania rolników za drobne, błahie przewinienia typu niezamknięte drzwi do magazynu czy odsunięta folia z przysmy z kiszonką. Chodzi o nakładanie kar do 65 tys. zł. Może jeszcze rolnicy o tym nie wiedzą. To kary, które muszą być natychmiast wykonane, od których nie ma odwołania. Co najwyżej można do sądu później się odwoływać. To już jest decyzja tych, którzy będą zarządzali tymi służbami, na czym się skupić. Ja bym się skupił na żywności sprowadzanej ze świata.

Mamy sytuację, z którą się właściwie wszystkie kolejne władze próbują mierzyć, wszyscy w jakiś sposób ulegają i nie podejmują działań. Mamy kilka inspekcji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo żywności: weterynaryjną, sanitarną, Inspekcję Ochrony Roślin i Nasiennictwa, Inspekcję Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Była sensowna próba kilka lat temu, podejmował ją mój poprzednik Krzysztof Jurgiel, żeby utworzyć wspólną inspekcję, agencję czy urząd bezpieczeństwa – nie w nazwie jest clou problemu. Wtedy się nie udało tego uczynić, ponieważ związki zawodowe, przede wszystkim w sanepidzie i w weterynarii, zdecydowanie odmówiły wejścia do jednej wspólnej instytucji, która mogłaby zmniejszyć koszty administracyjne, a jednocześnie zamknąć pewien system przez komplementarność swoich wydzielonych komórek. Współpraca między instytucjami oczywiście istnieje, ale ona nigdy nie będzie, jeżeli to jest poza jedną instytucją, do końca szczelna i efektywna. Jedyne, co mi się wtedy udało zrobić, to połączyć dwie niewielkie inspekcje – jakości artykułów rolno-spożywczych i inspekcję handlową – w inspekcję, która działa w miarę dobrze.

Kończąc, te wszystkie inspekcje wymagają wzmocnienia. Niezależnie od stanu państwa, od stanu budżetu, deficytu, o którym na sali plenarnej dzisiaj była mowa, na to muszą znaleźć się środki. Te inspekcje w imieniu państwa, do czasu połączenia działające oddzielnie, muszą – podkreślam – dać gwarancję konsumentom, że żywność, która w Polsce jest dostarczana przez sieci handlowe na nasze stoły, jest żywnością bezpieczną. Jeżeli pojawiają się sygnały, że trafia żywność niebezpieczna, czy z Ameryki Południowej, czy niestety z Ukrainy, czy też od polskich producentów, to będzie najgorsze, co może nas w tej sytuacji spotkać.

Nie będziemy w stanie konkurować z wielkim obrotem tanimi produktami rolnymi ze świata. Niestety polskie rolnictwo to przegra. Musimy, jeżeli mamy uratować przynajmniej część rolnictwa, konkurować żywnością najwyższej jakości, która musi być przez konsumentów wybierana jako wybór pierwszy, ale oni muszą mieć absolutną pewność, że jest to żywność lepsza niż ta, która funkcjonuje w obrocie międzynarodowym. Tym się trzeba zająć.

Myślę, że wszyscy, niezależnie od tej wojny politycznej, która rozsądza polski parlament i polskie społeczeństwo, za takimi działaniami powinniśmy optować i takie działania wesprzeć.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo.

Nie chciałem przerwać panu posłowi, ale następnych mówców chciałbym uczulić, że rozmawiamy o bioterroryzmie, a umowy handlowe Europy z innymi państwami na świecie to temat prawdopodobnie kolejnych spotkań.

Głos ma pan poseł Cieciora.

Poseł Krzysztof Cieciora (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałbym się dowiedzieć o efekty śledztw czy postępowań mających na celu wyjaśnienie takiego aktu, który nie wiem, czy był bioterroryzmem, natomiast na pewno dał takie przypuszczenia.

W Piotrkowie Trybunalskim podrzucono wyfiletowanego dzika z ASF. Wszyscy wiemy, jakie to przyniosło konsekwencje dla rolników z tamtego terenu. Wtedy minister rolnictwa zapowiadał, obiecywał wnikliwe śledztwo, przeprowadzenie postępowania wyjaśniającego. Z moich informacji i interwencji poselskiej w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wynika, że nie wykonaliście państwo żadnej pracy, aby dowiedzieć się, co tak naprawdę tam się wydarzyło. Nie dowiedziałem się o tym, czy został przez odpowiednie służby zgromadzony materiał, chociażby w postaci jakiegoś monitoringu, koordynacji pracy służb. Mija już sporo czasu od tego wydarzenia.

Chciałbym się dowiedzieć, czy ministerstwo ma świadomość, co się wtedy tam wydarzyło, jakie były powody, motywacje tego zdarzenia. Czy państwo również bierzecie pod uwagę kolejne tego typu sytuacje i czy są jakiekolwiek scenariusze na takie wydarzenie, na podrzucanie różnych tuszy zwierząt z konkretnymi wirusami?

Jednak to się wydarzyło, było bardzo intencjonalne, było uderzeniem w konkretną grupę rolników, którzy w powiecie piotrkowskim zajmują się trzodą chlewną. Można sobie wyobrazić, że takie sytuacje będą miały miejsce w przyszłości. Czy państwo jako ministerstwo wyciągnęliście wnioski z tego wydarzenia, jakie miało już miejsce? Czy są jakiekolwiek procedury na przyszłość, aby reagować? Oczywiście nie oczekuję, że służby zablokują tego typu działania, bo to pewnie jest niemożliwe. Chodzi o pewną gotowość do wystąpienia w przypadku kolejnych takich sytuacji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł przewodniczący Telus.

Poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Będę kontynuował temat, którego omawianie rozpoczął mój kolega Krzysztof Cieciora, bo jest bardzo ważny. Jeżeli mówimy o bioterroryzmie, to się bardzo mocno wpisuje. Minister na konferencji prasowej powiedział, że ten dzik został podrzucony. Jeżeli tak twierdzi pan minister, to gdzie są służby? Dlaczego się tak stało, że po pierwsze został podrzucony? Dlaczego służby tego nie zbadały? Jakie są późniejsze rozstrzygnięcia służb? Złożyłem interpelację na ten temat. Dostałem bardzo lakoniczną odpowiedź, z której nic nie wynika. To znaczy, że nie ma żadnych prowadzonych śledztw w tej sprawie. To jest bardzo poważny temat. Minister wyszedł przez szereg i powiedział coś, czego nie powinien powiedzieć, czego nie było i tylko było to jego wymysłem. A jeżeli powiedział, że tak było – i bardziej twierdzę, że tak było – to nie ma żadnych dalej idących działań w tej sprawie. To jest bardzo ważna sprawa i dlatego dziękuję również mojemu koledze Krzysztofowi Cieciorze, że rozpoczął ten temat.

Drugi temat dotyczy ASF i Piotrkowa. Zakazano tam w ognisku choroby redukcji dzika. Pytałem w wielu miejscach na jakiej podstawie. Dostałem wczoraj odpowiedź, że jest przepis unijny, który mówi, że można zakazać. Nie, że zakazuje, bo wszędzie mi odpowiadano na spotkaniach, że jest przepis unijny, który zakazuje strzelania w ognisku, w najbliższej strefie. Okazuje się, że nie ma takiego przepisu, tylko można. Moim zdaniem jest to wielki błąd, bo myśliwi w Piotrkowie chcą zrobić tzw. kocioł i wystrzelać te dziki. Można to zrobić i oni tego chcą, ale ministerstwo im zakazuje. To jest działanie wbrew logice walki z ASF.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Pan poseł przewodniczący Gwiazdowski.

Poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Mam króciutkie pytanko do pani minister. Są środki z „Krajowego planu odbudowy” w działaniu A2.4.1 na modernizację laboratoriów. Czy powstają jakieś nowe laboratoria, czy też ewentualnie te środki są zainwestowane już w istniejące laboratoria i w ich rozbudowę? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję.

Pan poseł Bogucki.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Pani minister, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, problem bioterroryzmu łączy się generalnie z terroryzmem w różnych dziedzinach. Mieliśmy przecież przypadek, że ktoś, kto był ścigany na Ukrainie, legalnie wjechał do Polski, wysadził tory i legalnie wyjechał z Polski, mimo że na Ukrainie był ścigany od dłuższego czasu. Musimy zdawać sobie sprawę, w jakich czasach żyjemy, a z drugiej strony, w jakim świecie żyjemy. Bioterroryzm łączy się z bezwzględną konkurencją gospodarczą między firmami, ale przede wszystkim między państwami. Niestety taki jest świat. Nasze polskie widzenie idealnego świata, w którym wszyscy się przyjaźnią i sobie pomagają, niestety mija się z rzeczywistością, a to często w Polsce występuje.

ASF, jak pamiętam, pojawił się chyba w 2012 r. na Kaukazie i w 2014 r., po dwóch latach, znalazł się w Polsce, pomijając Białoruś, Rosję, Ukrainę. Tam się nie pojawił wtedy. Można przypuszczać, że albo tamte kraje ukrywały te fakty, do dziś pewnie nie wiemy do końca, albo była to dywersja, był to akt terroryzmu gospodarczego. Gdy mówimy o przypadku pod Piotrkowem Trybunalskim, na pewno chcielibyśmy mieć informacje. Jeśli potrzebne jest utajnione posiedzenie Komisji, to je przeprowadźmy, żebyśmy dowiedzieli się w końcu, co to było, bo to trafiało w zagłębienie hodowli trzody chlewnej w Polsce.

Gdy mówimy o Mercosurze i innych umowach, to nie mówimy – moim zdaniem, ja przynajmniej nie myślę – o kontekście gospodarczym i handlowym. Nasz polski i europejski system jednak nie działa idealnie. Mimo że z szacunkiem odnoszę się do szczególnie polskich służb działających w tym zakresie... Ten system nazywa się system wczesnego ostrzegania o niebezpiecznej żywności i paszach, a my się dowiadujemy, kiedy to już zostało zjedzone, a nie tylko dopuszczone do handlu. Mówię o tym, co wjechało z Brazylii, Argentyny czy Urugwaju także do Polski. Na pewno to nie jest wczesne ostrzeganie. Zdaję sobie sprawę, mimo że europejski system kontroli żywności jest lepszy niż choćby amerykański... My kontrolujemy, a oni dopiero wtedy, kiedy coś się wydarzy, narzucają obowiązek na producentów, zrzucają, firmy wypłacają ogromne odszkodowania.

Kontrolujemy żywność, ale niestety nie jesteśmy w stanie każdej próbki, każdej partii skontrolować w pełnym zakresie, tj. wszystkich czynników występujących i mogących występować, które mogą być szkodliwe w różny sposób. Choćby z tego powodu system nie jest do końca szczelny i nigdy pewnie nie będzie, bo wymagałoby to ogromnych nakładów. Kontrole są niestety wyrывkowe.

Gdy mówimy o polskich produktach, one są na pewno o wiele lepsze niż te importowane z wielu części świata. Pamiętam sytuację, kiedy Czechy – jeden z sąsiednich krajów – zrobiły wszystko, żeby wykazać, że polska żywność jest niedobra. To była ewidentna walka gospodarcza. Wiadomo, kto wtedy rządził w Czechach, jaką miał wcześniejszą historię swojej działalności związaną z produkcją żywności. Bezwzględna walka trwa także w tym zakresie, żeby obrzydzić dobre produkty i w ten sposób wygrywać konkurencję, nieuczciwie wygrywać. Z przerażeniem patrzę, gdy widzę w sklepach z żywnością bio, żywnością ekologiczną produkty z Afryki, Indii, Chin, Ukrainy, Ameryki Południowej. One królują. Mam spore wątpliwości, czy na pewno w tych krajach zachowane są wszystkie standardy, które są w Europie, czy po prostu papier przyjmie wszystko, a portfel urzędnika jeszcze więcej. Z takimi krajami niestety mamy do czynienia. Ktoś, kto zajmował się handlem zagranicznym, a ja się nim zajmowałem, zdaje sobie sprawę, jak działają te kraje, jak są skorumpowane i jak działa cały ten system.

Krzysztof Ardanowski poruszył temat połączenia inspekcji. Naprawdę warto byłoby wrócić do tego ponad podziałami. Rzeczywiście z jednej strony koszty by ograniczyło, a z drugiej strony uszczelniło system. Jeśli chodzi o produkty zwierzęce, generalnie państwo ma informację, z jakiego gospodarstwa pochodzi ten produkt i jaką ścieżkę przechodzi. W przypadku

produktów roślinnych, coś, co wjeżdża z Ukrainy, z Ameryki Południowej czy z Afryki, u pierwszego odbiorcy staje się europejskie i potem kolejny nabywca kupuje już produkt europejski. Nie ma żadnej ciągłości w tym zakresie. To jest luka na poziomie unijnym. W przypadku naszych kontroli jest taka luka, że jeśli produkt z żywnościowego staje się paszowym i w odwrotnie, ta kontrola gdzieś tam może umknąć. Nie zarzucam tego służbom. Mówię o samym systemie funkcjonowania służb.

Pani minister, czy w tych zakresach, o których mówiłem, są prowadzone jakieś prace? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo.

Ostatni głos poselski zabierze poseł Sałek, a jeżeli ktoś z organizacji chciałby zabrać głos, to prosiłbym o podejście do pani przewodniczącej i wpisanie się na listę. Pan poseł.

Poseł Paweł Sałek (PiS):

Dziękuję uprzejmie.

Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, pani minister, kontynuując zapytanie, które przedstawili poseł Cieciora i poseł Telus, chciałem zwrócić uwagę, że pytałem o sprawę spotkania, które odbyło się w Piotrkowie kilka tygodni temu. To pytanie już było zadane na Komisji, być może do ministra Krajewskiego, jeśli dobrze pamiętam.

Co to było za spotkanie, na którym powiedziano, że w układzie ASF, problemów i podrzucanego dzika w rejon piotrkowski, czyli miejsca, gdzie produkujemy ogromne ilości trzody chlewnej, byli jacyś ludzie, prawdopodobnie z Komisji Europejskiej, którzy mówili o tym czy wręcz nawet zakazali odstrzału dzika? Wracam do tego wątku, o którym wspominał pan poseł Telus. Nie ma odpowiedzi na moje pytanie.

Bardzo proszę po raz kolejny, żeby się ustosunkować do tego – czy rzeczywiście było spotkanie, na którym przedstawiciele Komisji Europejskiej zakazywali działalności myśliwych na terenie piotrkowskiego w związku z ASF, czy pojawił się podrzucony ASF, z tego, co widać. Bardzo proszę o odpowiedź na piśmie na tamto zapytanie i na to dzisiejsze. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo.

To był ostatni głos ze strony posłów. Pierwszy będzie pan Karol Rytel, związek „Orka”. Jak państwo zauważyliście, wszyscy posłowie raczej zmieścili się w trzech minutach, więc również państwa bym o to prosił.

Przedstawiciel Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Orka” Karol Rytel:

Karol Rytel, Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Orka”.

Szacowna Komisjo, panie i panowie posłowie, pani wiceminister, poruszany dziś temat bioterroryzmu jest bardzo trudny. Jest tak dlatego, że tak jak panowie posłowie wskazują, nie można pewnych rzeczy w trybie ogólnym mówić szczegółowo. Jako strona społeczna ze względu na dobro państwa polskiego, dobro instytucji, a także branż nie chcielibyśmy mówić o pewnych szczegółach. Gdyby Komisja zebrała się w trybie niejawnym jako strona społeczna, wiadomo, nie możemy brać w tym udziału. Prawdopodobnie wywnioskowalibyśmy pismo, które było bardziej szczegółowe, w którym zwrócilibyśmy uwagę, z czym jest konkretnie problem i co jest zauważone, co zgłosili do nas hodowcy. Panowie posłowie skupili się na ASF, ale to nie jest tylko ASF.

Zwracaliśmy się w interpelacji przez panią poseł Annę Gembicką do służb z zapytaniem. Należałoby zakres bioterroryzmu rozszerzyć o pomór i grypę ptaków. W odpowiedzi na interpelację można wskazać w ten sposób, że nie jest tam zawarte informowanie o sprawie inspektoratu weterynarii. W sprawie ASF i chorób wyżej wymienionych on jest bardziej władny w tym zakresie. To on mógłby być informowany. O ile ASF i rzekomy pomór nie jest groźny dla ludzi, o tyle grypa ptaków ma niewielkie, bardzo promilowe wręcz prawdopodobieństwo zarażenia ludzi, więc jest tu zagrożenie bezpośrednie życia i zdrowia ludzi. Chodzi bardziej o problemy gospodarcze. Jesteśmy zablokowani z eksportem naszych towarów, pomimo regionalizacji. Pomimo bardzo wielu rzeczy musimy niszczyć własną hodowlę zdrowych stad, żeby bronić resztę przed rozlaniem się choroby. To jest problem.

W imieniu Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Orka” apelowałem na komisji do spraw chorób zakaźnych, żeby wprowadzić szczepienia na grypę. Związki branżowe mogą

być niekoniecznie temu przychylne ze względu na to, że będą problemy związane z eksportem. Moglibyśmy się skupić nie na całym kraju, ale tych najbardziej newralgicznych miejscach, gdzie jest bardzo duże obciążenie biologiczne. Kolokwialnie mówiąc, jedna zapałka w postaci jednego zakażenia rozlewa się na miliony sztuk. W ten sposób doraźne, punktowe, lokalne szczepienia mogłyby ograniczyć możliwość zarażenia i transmisji wirusa. Postulowałbym, żeby się na tym skupić.

Wiem, że ministerstwo będzie prowadziło prace w zakresie agrodronów. Przy agrodronach musimy też spojrzeć na jedną zasadniczą rzecz. Musimy zliberalizować przepisy, żeby łatwiej było ich używać do oprysku. Osoby niepowołane mogłyby również użyć ich w sposób niewłaściwy. Należałoby rozważyć pewne kwestie, czy nie byłoby potrzebne wspólne posiedzenie z Komisją Infrastruktury ze względu na uszczegółowienie pewnych przepisów, jeżeli chodzi o Prawo lotnicze. W pewien sposób musimy zliberalizować system, żeby był możliwy, łatwy do użycia dla rolników, ale też musimy ograniczyć pewien wpływ, żeby zwykła osoba niepowołana nie latała dronami nad budynkami inwentarskimi. Jest bardzo, bardzo dużo przykładów takich sytuacji i wiele jest świadectw rolników i hodowców. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo. Ten sam związek i pan Karol Rytel.

Przedstawiciel Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Orka” Tomasz Jurzyk:

Pan Tomasz Jurzyk, Związek Zawodowy Rolników „Orka”. Pan Karol Rytel był przede mną.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Przepraszam, odwrotnie.

Przedstawiciel ZZRI „Orka” Tomasz Jurzyk:

Dobrze. Dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowna Komisjo, szanowni państwo, jeśli mówimy o ASF, to nie jest tylko kwestia Piotrkowa. Piotrków jest ostatni i mamy tu ewidentny przykład, że ten dzik został rozczłonkowany i rozrzucony. ASF nie rozlał się po Polsce sam z siebie w związku z migracją zwierząt. Nie ma takiej opcji. Mamy przecież świadectwa zarówno hodowców, osób przypadkowych, wyrzucania zwierząt z samochodów. Mamy lekarzy weterynarii, którzy zbierali padlinę zakażonych dzików z dziwnych miejsc, w tym z drzew. Ze cztery lata temu miałem okazję oglądać nagranie z fermy świń, gdzie dzik spadł za ogrodzenie. Takie było nagranie z monitoringu wewnętrznego. Niestety nie jestem w stanie już go odtworzyć, ale było takie nagranie. Nagle zaczął latać i spadł akurat za płotem.

Jeżeli mówimy o bioterroryzmie, to nie jest kwestia jednej dostawy, kilku dostaw czy nawet źródła z jakiegoś kraju trzeciego. To jest kwestia zaburzenia naszej zdolności wytwórczej. To jest porażenie państwa polskiego, naszego bezpieczeństwa, zapewnienia sobie zdolności wytworzenia żywności w domu, a nie kupowania gdzieś tam za dzikie pieniądze, bo będziemy zmuszeni kupować, jeżeli nie będziemy w stanie produkować. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo. Pan Zdzisław Łuba, Podlaska Izba Rolnicza.

Członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej Zdzisław Łuba:

Dzień dobry państwu. Zdzisław Łuba, Podlaska Izba Rolnicza.

Panie przewodniczący, pani minister, panie i panowie posłowie, doszliśmy do takiej sytuacji, że nawet w gospodarstwach rolnych i na wsi musimy myśleć o bioterroryzmie. Nie chcielibyśmy, żeby tak było. W tej sytuacji zwróciłbym się do pani minister. Jeśli wchodzi w grę bioterroryzm i pani minister mówi o tym, że naprawdę musimy bardzo uważać na ujęcia wodne, bo one też są bardzo zagrożone... Przy okazji tego, czy można byłoby zalegalizować nasze studnie głębinowe? Jak państwo wiedzą, tych studni głębinowych mamy wiele w całej Polsce, w małych i dużych miejscowościach. Przy okazji te ujęcia wodne by zabezpieczyły nam zdrową wodę. Te ujęcia ciężko skazić. Czy to można byłoby poddać pod interpelację poselską? To wymóg, który pozwoliłby zalegalizować nasze ujęcia wodne, czyli studnie wodne. One by dużo dały.

Mam prośbę. Jako rolnicy staramy się tę biosekurację spełniać, bo to jest w naszym interesie. Jestem z podlaskiego, tam mamy Puszczę Białowieską i dużo parków. Prosiłbym o bardziej wzmożoną kontrolę nad zwierzętami dziko żyjącymi. Pani minister wspominała o przyszczyty.

Naprawdę to jest straszna choroba. Nawet samo wypowiedzianie tej nazwy dla nas, producentów bydła i nie tylko, to jest strach, który już na szczęście się skończył.

W Puszczy Białowieskiej jest ponad tysiąc żubrów. Po korniku drukarzu zrobiło się cmentarzysko w tej puszczy. Rozeszły się po naszych polach. Zarażenie żubra pryszczycą to żaden problem dla osób, które by chciały to zrobić. To podlega pod bioterroryzm. To prośba rolników nie tylko z Podlasia, ale w ogóle wszystkich rolników – czy można objąć większym nadzorem zwierzęta dziko żyjące. Pryszczycą spędzała nam sen z oczu.

Jeszcze powiem kilka słów, panie przewodniczący. Jak mówił pan minister Telus, to też wybrzmiało z ust pana europosła Hetmana. Te kraje nie chcą dostosować się do naszych standardów. Podlaska Izba Rolnicza prosi, aby złożyć skargę do TSUE na umowę z Mercosurem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo. Pan Duszyński.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” Marek Duszyński:

Panie przewodniczący, pani minister, szanowni posłowie i zaproszeni goście, przysłuchując się naszej dyskusji, można powiedzieć, że rzeczywiście dobrze, że taka Komisja dziś się odbywa i możemy rozmawiać na te tematy. Nie chciałbym powtarzać tego, co powiedzieli przedmówcy. Najważniejsza jest ściślejsza kontrola.

Jako Polska możemy być zadowoleni bo te kontrole ruszają, ale przypadki, o których mówili koledzy, są dziwne. Poseł Ardanowski powiedział, że kary są za duże. Powiedziałbym, że może za duże względem obcych, ale u nas powinny być większe. Czasami jest tak, że przychodzą ziemniaki z innego państwa, są przepakowane. To było rok czy dwa lata temu. Okazało się że były z Hiszpanii i były sprzedawane jako polskie. Sami to sobie robimy. Trudno to rozszyfrować. Wiadomo, z Danii przywożą dużo mięsa do naszych masarni i jest to przerabiane. To są sprawy, które wymagają więcej kontroli. Na razie jest mocno wyrywkowa. Tego trzeba zaprzestać.

Kary, nawet jeśli to są nasi ludzie, którzy to robią, muszą to zatrzymać. Słusznie powiedziano – jeżeli nasze społeczeństwo w mieście czy na wsi się dowie, że w żywności są różne zaniedbania w związku z tym, że jest jakaś choroba, epidemia, zarażone zwierzęta, to będzie tragedia. Nie będzie wiadomo co kupować. Naprawdę mamy zdrową żywność i się nią szczycimy. Jeśli pozwolimy aby weszło to na rynek albo będzie propaganda, że taka żywność się tu znajduje, z obcego kraju, to będzie tragedia. Dlatego się boję. Uczulam, że jeśli ktoś coś takiego robi, to żeby była kara. Wtedy nauczy się tego nie robić. Mogą być zarażone ziemniaki czy mięso z Danii, a okazuje się później, że to polskie. To wtedy dotknie naszych rolników, hodowców, będzie mówione, że oni to zrobili. Prosiłbym, żeby tego przypilnować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo.

Poproszę panią minister o odniesienie się do pytań zadanych w trakcie dyskusji.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Szanowni państwo, odnosząc się do pytania pana posła Rzepy, należy wspomnieć o środkach „Krajowego planu odbudowy”, które znacznie wzmocniły laboratoria służb nie tylko fitosanitarnych, ale również COBORU, poszczególnych instytutów oraz GIJHARS, w wojewódzkich inspektoratach jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych, chociażby w województwie lubelskim. Kwota ogólna przeznaczona na ten cel to ponad 476 mln zł. Sama wizytowałam w inspektoratach i inspektoraty twierdzą, że są dobrze wyposażeni na ten moment.

Oczywiście zawsze może być lepiej. Obecnie trwają jeszcze inwestycje z „Krajowego planu odbudowy” i wszystko wskazuje na to, że będą miały jeszcze lepszy i bardziej nowoczesny sprzęt. Jeżeli chodzi o laboratoria, w ogóle zboczyliśmy trochę z tematu. Rozmawiamy teraz o służbach fitosanitarnych i kontroli żywności.

Panie przewodniczący, wnioskowałabym o osobną Komisję, która poruszałaby ten temat. Tematem posiedzenia był bioterroryzm, czyli szeroko pojęte ataki bioterrorystyczne oraz możliwości zapobiegania tym atakom.

Tak jak wspominali pan poseł Telus i pan poseł Cieciora, rozmawiamy o możliwym ataku, który mógł się odbyć w Piotrkowie Trybunalskim. Nie mówimy konkretnie o działaniu, funkcjonowaniu służb i łączeniu, bo to jest bardzo duży temat. Od kiedy zostałam wiceministrem,

odbywamy regularne spotkania ze służbami fitosanitarnymi i diagnozujemy ich potrzeby, nie tylko w zakresie wyposażenia, ale również w zakresie komunikacji, wzajemnego informowania się oraz współpracy z Krajową Administracją Skarbową. Należy zwrócić uwagę, że KAS od samego początku posiada szczegółowe informacje na temat tranzytu i poszczególnych transportów żywności. Należy podkreślić, że te działania w pierwszym kwartale bieżącego roku spotkały się z aprobatą.

Jeżeli chodzi o PIORiN i GIJHARS, te inspekcje dostały szerszy dostęp do informacji z KAS, *single window*, więc ta informacja dociera szybciej, lepiej i służby mogą lepiej reagować na zagrożenia.

Padły pytania dotyczące laboratoriów. GIW posiada 17 laboratoriów, które wykonują badania w ramach kontrolnych planów pozostałości. To są m.in. zakłady higieny weterynaryjnej w Warszawie, w Białymstoku, w Gdańsku, w Poznaniu, w Krakowie, we Wrocławiu, w Łodzi, w Katowicach, w Opolu, w Olsztynie, w Lublinie, w Bydgoszczy, w Kielcach, w Szczecinie i w Puławach. Jeżeli mówimy o laboratoriach GIJHARS, jest ich siedem. To jest Poznań, Białystok, Gdynia, Warszawa, Kielce, Lublin oraz Olsztyn. Należy wspomnieć, że z całej puli środków GIJHARS uzyskała 16,5 mln zł z KPO na doposażenia laboratoriów.

Jeżeli mówimy o etatyzacji, obecnie jesteśmy w trakcie nowelizowania ustawy o GIJHARS. Te potrzeby rzeczywiście są znaczne, jeżeli mówimy o obsłudze, szczególnie w portach. Mówiliśmy tu też o portach, porcie w Gdańsku. Wizytowałam również inspekcję i wiemy, że tam na jednego inspektora przypadało 1600 kontroli rocznie. Mam nadzieję, że za aprobatą wszystkich posłów ta ustawa będzie szybko nowelizowana. Jest w tej chwili wpisana do prac legislacyjnych na Komitet Stały Rady Ministrów. Uzgodniliśmy z ministrem finansów i gospodarki, że dostaniemy środki na 88 etatów. Wzmocnimy służby w terenie, żeby mogły efektywniej, jeszcze lepiej kontrolować te produkty, bo wiemy, że takie sygnały do nas napływały. Oprócz tego ustawa będzie również dopuszczała możliwość uzyskania większej ilości informacji z KAS i możliwość kontrolowania przetworzonych produktów rolno-spożywczych. Będziemy mieli pełen wachlarz, który pozwoli nam na jeszcze skuteczniejsze działanie tych służb.

Tak jak wspominałam, ten temat jest naprawdę bardzo rozległy. Analizowaliśmy również działania poszczególnych służb, bo służby to również Główny Inspektorat Sanitarny. Należy wspomnieć, że jest pod nadzorem Ministerstwa Zdrowia, czyli nie jest pod nadzorem MRiRW. Pomimo wszystko spotykamy się wszyscy razem, monitorujemy sytuację na przejściach granicznych, szczególnie przejściach towarowych, i przygotowujemy się.

Jeszcze nie wspomniałam o PIORiN. Jeżeli chodzi o PIORiN, to sieć diagnostyczna Głównego Inspektoratu Ochrony Roślin i Nasiennictwa znajduje się w Gdańsku, w Koszalinie, w Pruszczu Gdańskim, Elblągu, Olsztynie, Białymstoku, Toruniu, Bydgoszczy, Warszawie, Radzynie Podlaskim, Łodzi, Poznaniu, Wrocławiu, Sieradzu, Katowicach, Kielcach, w Lublinie, w Rzeszowie i w Krakowie. To kwestia regionalizacji, czyli równomiernego rozmieszczenia, tak aby zgodnie z potrzebami móc to sprawnie kontrolować i przeprowadzać próby laboratoryjne.

Rozmawialiśmy na temat usprawnienia służb. Prowadziliśmy rozmowy z Krajową Administracją Skarbową. W pierwszej kolejności służby często mówiły o braku pełnych informacji. To się udało. W przeciągu ostatniego kwartału większość służb pozyskała większą ilość informacji, dostęp do *single window*, w czym pomógł również minister Łoboda, z którym też rozmawiałam. Są też zmiany ustawowe, które nas czekają i na których szybkie procedowanie liczymy. Dziękuję również ministrowi finansów i gospodarki, który umożliwił doetatyzowanie GIJHARS, bo to jest ważne, żeby dysponować zasobem ludzkim.

Pracujemy z MZ nad zakazem przewozu produktów rolnych z zawartością pestycydów. Obecnie to rozporządzenie jest po konsultacjach społecznych. Będziemy chcieli jak najszybciej to przeprocedować. Będzie to dotyczyło produktów, które będą wpływały do Polski z krajów trzecich. Jeżeli chodzi o przejścia towarowe z zewnątrz, jeżeli chodzi o granicę zewnątrzuropejską, tutaj nie ma problemu. Służby fitosanitarne są na to przygotowane.

Kwestia oceny skutków regulacji prawnych... Jeżeli chodzi o zakup sprzętu, prób laboratoryjnych, to MRiRW będzie to finansowało. To jest kwestia GIS, dlatego też bym nie chciała się w pełni wypowiadać. To jest kwestia procesu. Istotne jest bezpieczeństwo oraz wpływ tych produktów z innych krajów Unii Europejskiej, gdzie one są odprawiane. To jest kwestia uszczelnienia systemu. Rozmowy dotyczą importerów i możliwości monitorowania, jak te produkty wpływają.

Chciałabym się odnieść do wołowiny, która była skażona hormonem wzrostu, w zakresie której pojawił się komunikat w listopadzie ubiegłego roku. Szanowni państwo, nie wpłynęła do Polski żadna partia skażonej partii wołowiny. To są informacje służb, naszych służb. Po prostu nie wprowadzamy opinii publicznej w błąd. To taka moja prośba. Deklaruję jako minister rolnictwa, że możemy zrobić odrębne posiedzenie Komisji poświęcone służbom i monitorowaniu wpływu tych produktów. Chciałabym nadmienić, że z własnej inicjatywy, z inicjatywy rolników zrobiłam wizytę studyjną na przejściu granicznym w Hrebennem, w którym uczestniczyli rolnicy, podczas którego chciałam przedstawić, jak odbywa się kontrola na przejściu granicznym, aby był pełen zasób wiedzy. Później usiedliśmy ze wszystkimi służbami, ale również ze Strażą Graniczną, z KAS, ze służbami celnymi i rozmawialiśmy o tym, jak to się w tej chwili odbywa, jakie systemy w Polsce obowiązują.

Muszę państwu powiedzieć z pełną odpowiedzialnością, że naprawdę ten monitoring jest solidny, dobry i podlega europejskiemu monitoringowi napływu tych produktów. Chcę nadmienić, że postawa Polski odnośnie do skierowania do Komisji Europejskiej wniosku o procedowanie rozporządzenia o zakazie przewozu artykułów rolno-spożywczych z pestycydami ma milczącą zgodę na procedowanie. Dodatkowo Unia Europejska wychodzi naprzeciw zakazowi przewozu do Unii Europejskiej produktów z trzema substancjami czynnymi. Ta procedura na poziomie europejskim się rozpoczęła.

Wiemy również, że Unia Europejska proceduje to, o co wnioskuje rolnicy. Rolnicy nie zgadzają się przede wszystkim z nierównym traktowaniem. Nie chcą, aby do Polski wjeżdżały produkty, które nie spełniają standardów europejskich, gdyż oni są obciążani nadmiernymi kosztami produkcji. Chcą, żeby ci, którzy wprowadzają je na nasz rynek, mieli te same zasady produkcji. Wiemy, że trwają prace nad usprawnieniem kontroli granicy zewnątrzuropejskiej i żeby te importowane produkty były monitorowane i kontrolowane również przez służby Unii Europejskiej. Te prace są prowadzone.

Znaczna część dyskusji była poświęcona sprawie Piotrkowa Trybunalskiego. Poproszę panią Agnieszkę Borkowską z Głównego Inspektoratu Weterynarii o udzielenie odpowiedzi. Prosiłabym panią Agnieszkę również o odpowiedź dotyczącą ptasiej grypy i ewentualnej prewencji w postaci szczepień. Pani Agnieszko, czy mogę pani oddać głos?

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Bardzo proszę. Przekazujemy głos.

Specjalista w Biurze Bezpieczeństwa Żywności Pochodzenia Zwierzęcego Głównego Inspektoratu Weterynarii Agnieszka Borkowska:

Dzień dobry państwu. Zacznę od grypy ptaków.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Proszę mówić bliżej do mikrofonu.

Specjalista w biurze GIW Agnieszka Borkowska:

Jeśli chodzi o grypę ptaków, to faktycznie brak jest szczepień. Jesteśmy dużym eksporterem drobiu, dlatego też nie wiemy, jak zareaguje rynek na to szczepienie. Trwają rozmowy, jeśli chodzi o szczepienie przeciwko ptasiej grypie.

Jeśli chodzi o pytanie, które państwo skierowaliście w odniesieniu do stwierdzonego dzika w Piotrkowie Trybunalskim, należy zauważyć, że to zgłoszenie wpłynęło za pośrednictwem Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa w dniu 23 listopada poprzedniego roku i zostało zaklasyfikowane jako tzw. kłusownictwo. Następnego dnia przekazano tę informację do powiatowego lekarza weterynarii. Były prowadzone badania, została pobrana próbka przez urzędowego lekarza weterynarii, oględziny miejsca, gdzie stwierdzono obecność zwłok oskórowanych. Na tylną nogę był założony sznurek, co również zostało zabezpieczone przez prokuraturę. Po zakończeniu czynności przez urzędowego lekarza weterynarii zostały pobrane próbki, które zostały następnie przesłane do Zakładu Higieny Weterynaryjnej w Piotrkowie Trybunalskim. Dostaliśmy pozytywny wynik. Potem zostały one przekazane do Państwowego Instytutu Weterynaryjnego – Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach. W dniu 1 grudnia 2025 r. dostaliśmy wynik dodatni w kierunku afrykańskiego pomoru świń. Zostały wydane stosowne akty prawne.

Był zarzut dotyczący prowadzonego odstrzału sanitarnego, a raczej braku tego odstrzału w epicentrum choroby. Proszę państwa, jak powiedzieli moi przedmówcy, była u nas w lutym

misja EUVET, która dotyczyła powiatu piotrkowskiego i województwa łódzkiego. Pomimo iż, zgodnie z tym, co państwo powiedzieli, nie ma aktów prawnych, kraje takie jak na przykład Belgia, Czechy czy Hiszpania nie prowadziły odstrzału sanitarnego w miejscu epicentrum choroby, o czym też powiedzieli nam audytorzy, którzy kontrolowali Polskę w ramach misji EUVET. Stwierdzili, że polityka prowadzona przez powiatowego lekarza weterynarii była skuteczna, ponieważ w epicentrum choroby faktycznie nie był prowadzony odstrzał sanitarny. Mamy dwa rozporządzenia powiatowego lekarza w Piotrkowie Trybunalskim, jedno z 5 grudnia, drugie z 31 grudnia, które wskazują, że od dzika zero w obszarze 10 km nie mogą być prowadzone odstrzały sanitarne, wskazując obwody łowieckie, w których ten odstrzał ma nie być prowadzony. To rozporządzenie było wydane 5 grudnia.

Kolejne rozporządzenie, które było wydane przez właściwy organ, czyli powiatowego lekarza weterynarii w Piotrkowie Trybunalskim dnia 31 grudnia, wskazywało, że zakaz polowań zbiorowych, indywidualnych oraz odstrzału sanitarnego nadal w tym epicentrum obowiązuje, natomiast wskazywał obwody poza epicentrum choroby, w których odstrzał był możliwy. Tak jak powiedziałam, była to rekomendacja panów audytorów misji EUVET, która była na terenie województwa łódzkiego. Ostatnio mieliśmy również audyt Unii Europejskiej w zakresie ASF, który również podkreślił, że działania Polski były skuteczne, a więc zakaz polowań w epicentrum, stosowanie odłowni poza epicentrum choroby.

Jeśli chodzi o dalsze działania związane z tym dzikiem, były prowadzone akcje poszukiwania padłych dzików. Tych akcji było około 76. Były prowadzone akcje z psami, jak i bez psów. Były instalowane bariery trwałe i bariery zapachowe na autostradach A2, S8, A1.

Reasumując, jeśli chodzi o zakaz odstrzału w epicentrum choroby, czyli w strefie objętej zakażeniem w powiecie piotrkowskim, był on wzorowany na doświadczeniach z innych krajów. To postępowanie inspekcji weterynaryjnej zostało ocenione pozytywnie zarówno przez audyt dotyczący ASF i oceny skuteczności nadzoru w Polsce, który odbył się w dniach 2–18 marca, jak również przez audytorów EUVET w lutym. Audyt dedykowany był powiatowi piotrkowskiemu województwie łódzkim. Bardzo dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję. Ad vocem, rozumiem, pan przewodniczący Telus.

Poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Odniosę się do wypowiedzi pani z inspektoratu. Nie zgodzę się z panią. Gdybyśmy nie popełnili tego błędu i wtedy rządzący by to nakazali, też tłumacząc się, że to Unia Europejska nakazała, nie byłoby zakazu strzelania do dzików przez pół roku. Wtedy spowodowało to, że ASF rozniósł się na dużą część Polski. Później stwierdzono, że to był błąd. Są inne praktyki, na przykład w Czechach – gdy ASF się pokazał w pewnym obwodzie, zamknięto obwód i wystrzelano wszystkie dziki. To samo zrobiono w Niemczech.

Po pierwsze, jesteśmy okłamywani jako rolnicy z piotrkowskiego, bo mówiono nam cały czas do tej pory, z czym się od początku nie zgadzałem, że to jest nakaz Unii Europejskiej, że nie wolno strzelać. Nie ma takiego nakazu. Jest możliwość, a nie nakaz. Po drugie, myśliwi i rolnicy, ale bardziej bym się kierował zdaniem myśliwych w tej kwestii, bo są fachowcami, mówili, że jest możliwe, żeby zrobić tzw. kocioł i wystrzelać wszystkie dziki. Chcieli to zrobić. Inspekcja i ministerstwo zakazały strzału. To spowodowało, że znaleziono tam już ponad 40 padłych dzików. Nie tylko w obszarze mocno zapowietrzonym, ale i w sąsiednich obszarach. To spowodowało, że ten ASF się tam rozchodzi.

Mieliśmy zimę. Zima pomaga w tym, że ASF nie przenosi się do hodowli, bo rolnicy nie chodzą po lesie, pogoda powoduje, że wektor ASF od dzików nie dostaje się do hodowli. Obecnie to jest wielkie zagrożenie.

Prosiłbym inspekcję, żeby tę kwestię zrewidować, żeby wziąć przykłady z innych państw i zainteresować się tymi dzikami – wystrzelać je, albo zredukować. Wystrzelać to może złe słowo. Niektórzy powiedzą, że poseł nakazuje strzelać do dzików. Trzeba zredukować populację dzika do zera. Wiem, że się nie da, ale maksymalnie do zera, bo inaczej naprawdę za chwilę obudzimy się z ręką w nocniku, jeżeli chodzi o piotrkowskie.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo. Czy pani minister chciałaby odpowiedzieć?

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Chciałabym jeszcze odnieść się do agrodronów.

Nowelizujemy obecnie ustawę o środkach ochrony roślin. Uważam, że to jest postęp i przyszłość. Tak samo mieliśmy środki z rolnictwa 4.0. Prawo lotnicze, któremu podlegały również agrodrony, komplikowało użycie tego sprzętu. Jeżeli chodzi o procedowaną ustawę, jest ona w Rządowym Centrum Legislacji, podlega konsultacjom społecznym i uzgodnieniom międzyresortowym. Każdy resort będzie mógł wnieść swoje uwagi.

Jeżeli chodzi o ujęcia wody, obecnie są środki finansowe z ochrony ludności i obrony cywilnej dysponowane przez wojewodów. Każda gmina również może zawnieioskować o możliwości dodatkowych zabezpieczeń ujęć wody przed ewentualnym skażeniem. Jest to bardzo duże zagrożenie, natomiast środki finansowe na te cele są.

Jeżeli mówimy o studniach głębinowych, to wraz z panem posłem Markiem Chmielewskim wniosłam projekt ustawy, nowelizację odnośnie do możliwości zniwelowania sytuacji czy też uniemożliwienia dopuszczenia do sytuacji, w której rolnik jest karany za to, że studnia głębinowa nie jest zgłoszona, o czym świadczył przypadek rolnika z Podlasia. Pan Zdzisław Łuba był o tym na bieżąco informowany. Odbędzie się jedno posiedzenie komisji i o dziwo projekt ustawy trafił do Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej – tam utknął.

Mam prośbę, być może do pana posła Telusa, żeby poprosić pana posła Płażyńskiego o możliwość ponownego jej wniesienia na obrady komisji. Mieliśmy tam wnieść poprawki. Te poprawki zostały przez nas złożone. To kwestia, żeby ta komisja się odbyła, żebyśmy mogli procedować tę ustawę i wspólnie wypracować kształt nowelizacji.

Posel Robert Telus (PiS):

Oczywiście. Jak pani minister nie może, to ja to załatwię.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Dobrze. Serdecznie dziękuję i trzymam za słowo.

Szanowni państwo, z mojej strony to wszystko. Dziękuję za uwagę, za zadane pytania. Tak jak powiedziałam, jeżeli jako Komisja zawnieioskowałibyście państwo o przeprowadzenie posiedzenia odnośnie do służb fitosanitarnych, to wtedy trzeba by było również zaprosić MZ i zrobilibyśmy wspólne spotkanie, porozmawialibyśmy bardziej szczegółowo o inwestycjach, laboratoriach i o całej procedurze, jeżeli chodzi o kontrolę żywności, która do nas wpływa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo.

Skomentuję, że pani minister jako przedstawicielka władzy wykonawczej nie może wpływać na władzę ustawodawczą. To jest bardzo zdrowe. Pan przewodniczący, klubowo, może zaapelować do swojego kolegi, żeby wesprzeć projekt. Mam nadzieję, że tak się to wydarzy.

Bardzo dziękuję, zamykam dyskusję.

Posel Robert Telus (PiS):

Pani minister też jest posłem.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Bardzo bym prosił.

Posel Robert Telus (PiS):

Nie pamięta pan, panie przewodniczący, że pani minister jest też posłem.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Obecnie reprezentuje stronę rządową.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia. Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji.